

EUROPA CHRISTI

NR 37 • dodatek Fundacji „Myśląc Ojczyzna” • 31 stycznia 2021

www.myslacojczyzna.pl, myslacojczyzna@gmail.com

POLSCE NAJBARDZIEJ POTRZEBNI SĄ LUDZIE SUMIENIA

KS. IRENEUSZ SKUBIŚ

Całkiem przypomina nam to ważne zdanie Jana Pawła II wypowiedziane do nas w Skoczowie. To przecież Chrystus powiedział nam, że w sercu człowieka rodzi się grzech, zło, wszystko, co sprzeciwia się Bożym przykazaniom. Instrumentem sprawdzającym postępowanie moralne człowieka jest tu Dekalog oraz oceniające nas sumienie – oczywiście, sumienie dobrze uformowane. Jeżeli ten instrument nie działa poprawnie, jeżeli dokonuje fałszywej oceny, to nie spełni on swoich celów: nie będzie dokonywał właściwej oceny tego, co jest dobre, a co złe, i nie będzie dobrze rozpoznawał prawdy.

W normalnych okolicznościach człowiek jest zdolny dokonywać właściwych ocen postępowania. Życie jest jednak bardzo skomplikowane i niejednokrotnie oceny moralne mogą być niejasne albo nawet błędne. Dlatego należy dołożyć wszelkich starań, by ukształtować w człowieku dobre sumienie. Bardzo ważna jest motywacja, która buduje właściwe relacje między rozumem oceniającym a dobrem, do którego człowiek powinien dążyć – powinna ona sprzyjać właściwemu ukierunkowaniu ku dobru.

To, o czym mówimy, stanowi najgłębsze jądro pojęcia sumienia. Dotyczy ono przede wszystkim sprawy wyboru tego, co dobre. Tuż obok zostaje wybór tego, co lepsze lub co gorsze, a także wybór tzw. mniejszego zła.

Całkiem mamy jednak na uwadze sumienie zwyczajne, które teologia moralna nazywa *conscientia bene formata* – sumienie dobrze uformowane. Niestety, gdy obserwujemy świat ludzki, często doświadczamy rzeczywistości sumienia nadwątlonego różnymi nieprawidłowościami. I nie chodzi tylko o systemy filo-

zoficzne czy prawne, które dokonują ocen moralnych opartych na kryteriach obcych normalnemu, naturalnemu sposobowi pojmowania dobra i zła. Często nawet chrześcijanie, opierając się rzekomo na przesłankach Objawienia, zupełnie inaczej postrzegają rzeczywistość moralną i dokonują różnych ocen według swoiście uformowanego sumienia.

W chrześcijańskim podejściu do wartości podstawą jest prawo Boże zawarte w Dekalogu, a także w prawie naturalnym. Najwyższym odniesieniem dla człowieka wierzącego jest sam Bóg, który we wstępie do swoich przykazań – do Dekalogu powiedział: „Jam jest Pan, Bóg twój!”. I tym się kierujemy, mając na uwadze, że Bóg jest Najwyższą Prawdą i Najwyższą Miłością. W teologii trynitarniej ważne jest ujęcie Boga osobowego: Bóg-Ojciec, Bóg-Syn i Bóg-Duch Święty – to personalistyczne ujęcie jest najbardziej bliskie człowiekowi i jego naturze, wszak w wymiarze teologicznym człowiek jest obrazem Boga.

Tu jest miejsce dla zaznaczenia godności człowieka. Jest ona zakotwiczona w wolności jego sumienia. Nikomu nie wolno tego sumienia zniewolić. Istnieją dziś jednak pewne trendy, które usiłują zniekształcić pojęcie prawego sumienia.

Dotykamy tu wielkiego sporu cywilizacyjnego o kształt moralności w wymiarze zarówno jednostki, jak i życia społecznego państw i narodów. Jest to także w jakimś sensie spór o Dekalog, na którym została zbudowana cywilizacja chrześcijańska, zwana łacińską. W nim bowiem, a także w przykazaniu miłości Boga i bliźniego mieści się prawo Boże.

Człowiek sumienia to w ujęciu cywilizacji chrześcijańskiej człowiek kierujący

się przykazaniem Dekalogu oraz ewangelicznym prawem miłości. Oczywiście, ma to też swoje odniesienie do demokracji. Wydarzenia polityczne powinny być także weryfikowane przez dobrze uformowane sumienie człowieka.

Wywołuje to również ważny problem wartości, zawsze weryfikowany przez

Ciągle trzeba budować życie ludzi na dobrze uformowanym sumieniu

prawdę, uczciwość, wiarygodność oraz przez uszanowanie godności człowieka, który jest obrazem Boga. W ten sposób dochodzimy do bardzo integralnego obrazu moralności, której wyrazem praktycznym jest dobrze uformowane sumienie.

Obecnie jesteśmy świadkami rewolucji moralnej, która jest oparta na przesłankach filozofii neomarksistowskiej. Udało się komunistom i neomarksistom opanować świat mediów, różnych instytucji, w tym także uniwersytetów, które nie przebijając w środkach, proponują stworzenie cywilizacji bez Boga. Uczestniczą w tym ludzie bezbożni, ateści, którzy uznali, że można zdetronizować Stworzyciela i stworzyć marksistowski, ateistyczny raj na ziemi.

Jako wierzący w Boga i w Jezusa Chrystusa, który prawdziwie zmartwychwstał, uważamy, że ciągle trzeba budować życie ludzi na dobrze uformowanym sumieniu, i wierzymy, że prawda, choćby została chwilowo zabita, i tak zmartwychwstanie.

SŁUŻYŁ BOGU I LUDZIOM

Dnia 27 grudnia 2020 r. zmarł ks. prof. Andrzej Maryniarczyk SDB, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, kierownik Katedry Metafizyki. Odszedł szybko, w zasadzie wzięty wprost od swoich codziennych zajęć. Jego śmierć nappełniła bólem liczne grono przyjaciół, współpracowników i uczniów. Książdz Profesor należał do grona wiernych członków Ruchu „Europa Christi”. W swoich wykładach podejmował ważne problemy dotyczące podstaw chrześcijańskiej wizji świata i człowieka. Jego życie oraz dokonania naukowe doskonale wpisują się w program realizowany przez ruch.

Książdz prof. Maryniarczyk pochodził z Witowa pod Zakopanem. W pracy naukowej odznaczał się wyjątkową determinacją i konsekwencją. Nie będzie przesadą stwierdzić, że całe swoje życie, wszystkie zdolności i siły oddał uniwersytetowi. Niemal zawsze można było go spotkać w Katedrze Metafizyki. Nie szczędził czasu na konsultacje, na które przychodzili zarówno studenci, jak i pracownicy naukowcy. Miał niespotykaną zdolność słuchania innych. Wszyscy wysoko cenili sobie jego kompetencje, kulturę, życzliwe usposobienie, dobroć i skromność. Te ujmujące cechy osobowości były odzwierciedleniem duchowości ukształtowanej w nim przez Towarzystwo Salezjańskie, z którym związał swój los od wczesnej młodości. Podziw i uznanie budziły jego współpraca, a następnie wierna pamięć o osobie i dziele mistrza – o. prof. Mieczysława A. Krąpca oraz niestrudzona kontynuacja misji służenia uniwersytetowi i polskiej kulturze humanistycznej.

Filozofia ks. prof. Maryniarczyka lokuje się w nurcie tzw. realizmu. Mistrzami byli dla niego Arystoteles, św. Tomasz z Akwinu i właśnie o. Krąpiec. Jest to tradycja szczególna, bo zorientowana na prawdę o świecie i człowieku, która jest w zasięgu ludzkiego poznania. Stąd filozofia ta odznacza się poznawczym maksymalizmem. Chodzi o filozofowanie, które nie zatrzymuje się na świecie zjawiskowym, lecz stara się docierać do tego, co fundamentalne, czyli do absolutnego wymiaru bytu, poszukując w nim ostatecznego uzasadnienia dla danego nam w doświadczeniu bytu przygodnego. Tak filozofię, a zwłaszcza metafizykę pojmował ks. prof. Maryniarczyk. Widział w niej kluczowe antidotum na dość powszechnie dzisiaj akceptowane relatywizm, sceptycyzm i agnostycyzm.

Książdz Profesor był osobą, która w wyjątkowy sposób wpisała się w polskie życie akademickie po 1989 r. Przez wszystkie te lata aktywnie włączał się w debatę filozoficzną, która miała

miejsce w związku z wyzwalaniem się myśli polskiej z jarzma marksizmu, a później w dyskusję z propagującymi relatywizm i sceptycyzm postmodernizmem oraz ideologiami neomarksistowskimi. Doskonale wyczuwał potrzebę chwili, dostrzegając fakt, że polska kultura humanistyczna wymaga mocnego oparcia w filozofii wyrastającej z najwznioślejszych osiągnięć myśli klasycznej. Nieprzecenionym wkładem Książdz Profesora w przyszły kształt polskiej kultury są redagowane przez niego *Powszechna Encyklopedia Filozofii* (10 tomów) oraz *Encyklopedia Filozofii Polskiej* (2 tomy). W przygotowanie tych dzieł było zaangażowanych ok. 800 osób. To pokazuje, jaką miał on zdolność jednoczenia środowiska filozoficznego, a zarazem jak dużą stratę to środowisko ponosi wraz z jego śmiercią.

Osobiste predyspozycje i postawa filozoficzna Książdz Profesora przyniosły bogate owoce w postaci licznych osiągnięć zarówno na polu badań naukowych, jak i szeroko pojętej dydaktyki. Z najważniejszych osiągnięć badawczych należy wskazać opracowanie podstawowej metody metafizyki, systemu metafizyki, transcendentnych właściwości bytu, problematyki substancji, filozoficznej teorii stworzenia *ex nihilo* i wielu szczegółowych zagadnień antropologicznych. Osiągnięcia dydaktyczne Książdz Profesora nie ograniczają się do prowadzonych zajęć, ale obejmują także działalność wydawniczą. Szczególną funkcję dydaktyczną spełniają wspomniane encyklopedie oraz zainicjowane przez niego liczne serie wydawnicze (razem 10 serii). Uznanie budzi kierowanie licznymi pracami dyplomowymi (wypromował 41 doktorów i 171 magistrów). Jego uczniowie pracują na wielu uniwersytetach polskich i zagranicznych.

Książdz Profesor przez całe życie z oddaniem służył Bogu i ludziom. Miał jeszcze wiele planów, m.in. wydanie encyklopedii w języku angielskim, polskich tłumaczeń komentarzy św. Tomasza z Akwinu do pism Arystotelesa czy *Dzieł wszystkich* o. Krąpca. Przygotowywał własne książki poświęcone substancji oraz naturze bytu. Chociaż w październiku tego roku przeszedł na emeryturę, nie zamierzał odpoczywać. Opatrzność Boża zadecydowała jednak inaczej. Jego śmierć jest ogromną stratą dla uniwersytetu, Kościoła i polskiej filozofii. Odszedł do domu Ojca wielki kapłan, filozof i człowiek. Zjednoczeni w bólu żałoby przyjaciele i uczniowie modlą się, aby za swoje dokonania otrzymał od Boga nagrodę chwały nieba.

dr hab. Tomasz Duma

ROK 2021 ROKI

Parlament polski rok 2001 i 2021 ustanowił Rokiem Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Oczekując na wyniesienie Prymasa Tysiąclecia na ołtarze, Ruch „Europa Christi” zachęca do odczytywania na nowo aktualności bogactwa treści, które nam pozostawił.

KS. PROF. MIROSLAW SITARZ

Powstały z inicjatywy ks. inf. dr. Ireneusza Skubisia i pod jego przewodnictwem Ruch „Europa Christi”, we współpracy z Fundacją „Myśląc Ojczyzna”, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i innymi ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą, zorganizował dotychczas cztery międzynarodowe kongresy, których liczne sesje odbywały się nie tylko w Polsce, ale także w Czechach, na Słowacji, Litwie, Ukrainie i w Belgii. Patronat honorowy nad poszczególnymi sesjami obejmowali kolejno kardynałowie, arcybiskupi i biskupi miejsca, z troską o powrót do chrześcijańskiej Europy.

Tematy poszczególnych kongresów były zaczerpnięte z nauczania św. Jana Pawła II i miały na celu ukazanie aktualności przesłania pozostawionego nam przez papieża Polaka, któremu bez wątpienia powinien przysługiwać tytuł „patron Europy” i „doktor Kościoła”, o co apeluje Konferencja Episkopatu Polski, a także kilka zagranicznych konferencji biskupów.

Dnia 27 listopada 2021 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu Prymasa Tysiąclecia „dla poszanowania godności człowieka i wolności, szacunku dla Ojczyzny i budowania wolnej i niepodległej Polski”, ustanowił rok 2021 Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uchwała ta wpisuje się w nauczanie Jana Pawła II, który bezpośrednio po wyborze na urząd Biskupa Rzymu o kard. Wyszyńskim zaświadczył: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez

EM KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

reszty Matce Kościoła...”. Natomiast na wieść o przejściu prymasa do domu Ojca w dniu 28 maja 1981 r. wystosował orędzie do Polaków, w którym prosił rodaków w sposób następujący: „Prymasa, świętej pamięci Kardynała Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii – to wszystko uczynić przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym on, Kardynał Stefan, prymas Polski, dobry pasterz – wycisnął trwałe, niezatarte piętno. Niech dzieło to podejmą z największą odpowiedzialnością pastarze Kościoła, niech podejmie je duchowieństwo, kapłani, rodziny zakonne, wierni każdego wieku i każdego zawodu. Niech podejmą je młodzi. Niech podejmie je cały Kościół i cały naród. Każdy na swój sposób tak, jak Bóg i własne sumienie mu nakazuje. Podejmijcie i poprowadźcie je ku przyszłości”.

Wsluchując się w słowa św. Jana Pawła II, rok 2021, w którym obchodzimy 120. rocznicę urodzin i 40. rocznicę narodzin dla nieba Stefana Wyszyńskiego, mając nadzieję na jego beatyfikację w najbliższym czasie, wyda-je się doskonałą okazją, aby powyższą prośbę zrealizować odpowiedzialnie. Dlatego też Ruch „Europa Christi” – realizując tę prośbę

– chce zachęcić wszystkich rodaków, ludzi dobrej woli, cały naród, Kościół w Polsce i nie tylko do włączenia się w twórczą refleksję nad podjęciem dzieła, które zostawił prymas, i poprowadzenie go ku przyszłości. Dlatego też z uznaniem należy odnieść się do wielu inicjatyw podejmowanych przez poszczególne osoby i instytucje, tak państwowe, samorządowe, jak i kościelne.

W zależności od możliwości i sytuacji epidemiologicznej Ruch „Europa Christi” ma zamiar kontynuować organizowanie międzynarodowych kongresów, których tematyka w 2021 r. poświęcona będzie aktualności przesłania Prymasa Tysiąclecia. Czcigodny Sługa Boży w ciągu swej trwającej 33 lata posługi prymasowskiej w bardzo licznych przemówieniach wyrażał troskę nie tylko o Kościół, ale także o naród i państwo, o wszystkich Polaków i cały rodzaj ludzki, wierzących i niewierzących. Określał zobowiązania spoczywające na poszczególnych przedstawicielach narodu, m.in. na kapłanach, pracownikach służby zdrowia, inteligencji katolickiej, pisarzach i dziennikarzach, młodzieży, rodzicach i rodzinie, prawnikach, a także przedstawicielach instytucji państwowych i samorządowych. Zabiegając o ład moralny w Polsce, poszu-

kiwał odpowiedniej drogi wyjścia z kryzysu politycznego, gospodarczego, moralnego, a przede wszystkim z panującego kryzysu człowieczeństwa. W Jasnogórskich Ślubach Narodu, w Wielkiej Nowennie, w programach duszpasterskich, w licznych publikacjach oraz homiliach i przemówieniach pozostawił nam, aktualny nadal, program odnowy moralnej.

We współczesnych czasach, w których bardzo często poniża się godność osoby ludzkiej, prawa człowieka są opacznie interpretowane, zamiast Dobrej Nowiny głosi się ideologię zacierpniętą ze śmietników myśli ludzkiej, a rozumny, wykształcony człowiek XXI wieku zapomina, że jest stworzeniem, i chce zająć miejsce Stwórcy. Trzeba od nowa przypominać, że to Trójjedyny Bóg jest Panem historii i świata. Trzeba od nowa uczyć człowieka po Bożym świecie chodzić po Bożemu, aby powstało w Polsce „nowych ludzi plemie, jakich jeszcze nie widziano”.

Niech osobista medytacja i kongresowa merytoryczna analiza przesłania, które zostawił nam Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, przyczyni się do przybliżenia człowieka do człowieka i człowieka do Chrystusa. Niech Europa stanie się „Europa Christi – Mundus Christi”.

KONFERENCJA NAUKOWA

pod patronatem: Rzecznika Praw Dziecka Mikołaja Pawlaka, Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka, Rektora KUL Ks. Mirosława Kalinowskiego

Aktualność przesłania Prymasa Wyszyńskiego w oczekiwaniu na beatyfikację

30 stycznia 2021 roku (sobota) KUL, Lublin, Al. Raclawickie 14

Organizatorzy:

- Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
- Katedra Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL
- Uczelniany Samorząd Studentów KUL
- Ruch „Europa Christi”

8.00 Msza Święta pod przewodnictwem J.E. Bp. dr. hab. Mariusza Leszczyńskiego (Kościół Akademicki KUL)

9.30 Otwarcie

- Mgr Paweł Robak, Wiceprzewodniczący Uczelnianego Samorządu Studentów KUL
- Ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz, Przewodniczący SAWP KUL
- Ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski, Rektor KUL

Sesja I

Przewodniczący: Ks. prof. dr hab. Józef Krukowski (PAN Oddział w Lublinie)

9: 50 – Mgr Mikołaj Pawlak (Rzecznik Praw Dziecka),

Przesłanie Prymasa Wyszyńskiego do dzieci

10: 10 – Dr hab. Przemysław Czarnek, prof. KUL (Minister Edukacji i Nauki),

Przesłanie Prymasa Wyszyńskiego do uniwersytetów

10: 30 – Dyskusja

Sesja II

Przewodniczący: Piotr Trociuk (Przewodniczący USS KUL)

10: 50 – Dr hab. Krzysztof Narecki, prof. KUL, *Przesłanie Prymasa Wyszyńskiego do studentów*

11: 10 – Bp dr hab. Mariusz Leszczyński, *Troska Biskupa Lubelskiego S. Wyszyńskiego o parafie i duszpasterzy na podstawie protokołów wizytacji kanonicznych*

11: 30 – Ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz,

Przesłanie Prymasa Wyszyńskiego do prawników

11: 50 – Dyskusja

Sesja III

Przewodniczący: Dr Agnieszka Romanko (KUL)

12: 10 – Mgr Paweł Robak, *Przesłanie Prymasa Wyszyńskiego do osób niepełnosprawnych*

12: 30 – Prof. dr hab. Dariusz Dudek, *Odpowiedzialność polityka – ideał a rzeczywistość*

12: 50 – prof. dr Peter Raina,

Posłannictwo Kościoła względem Narodu

13: 10 – Dyskusja

13: 20 – Zakończenie konferencji

Komitet Naukowy: ks. inf. dr Ireneusz Skubiś, ks. prof. dr hab. Józef Krukowski, ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz, ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
Komitet Organizacyjny: dr Agnieszka Romanko, ks. dr Paweł Lewandowski, mgr lic. Paweł Banduła, mgr inż. Bożena Bobowska, mgr Paweł Robak, inż. Piotr Trociuk, Natalia Skroń, Dagmara Rembowska

Konferencja będzie transmitowana **on-line** na portalu **niedziela.pl**

KILKA REFLEKSJI I WNIOSKÓW NA TEMAT ENCYKLIKI FRATELLI TUTTI

JAN MICHAŁ MAŁEK

Kilka miesięcy temu pisaliśmy w Dodatku „Europa Christi”, że brakuje nam encykliki, a co najmniej listów pasterskich od hierarchów Kościoła katolickiego, na temat nagminnego w świecie łamania przykazania VII, czyli powszechnego zjawiska okradania ludzi z ich własności, szczególnie przez rządzących wobec rządzonych, co prowadzi do żałosnych skutków gospodarczych i społecznych oraz różnych ludzkich nieszczęść. Sugerowaliśmy też i nadal sugerujemy, abyśmy ogólnie, jako Kościół w postaci ogółu wiernych, przywiązywali większą uwagę do ekonomii, która jest nauką o ludzkiej działalności o charakterze gospodarczym i która, w rzeczywistości, stanowi olbrzymią część całej działalności człowieka. Nie jest bowiem obojętne dla gospodarki i ludzkich losów, czy ta działalność odbywa się w zgodzie z zasadami naszej wiary czy nie.

Jak wiadomo, przykazanie „Nie kradnij!” wraz z dziewięcioma innymi konstytuuje Dziesięcioro Przykazań, czyli Dekalog, który zgodnie z Pismem Świętym, objawiony nam został przez Boga i stanowi jeden z głównych

filarów chrześcijaństwa. Trzy z tych dziesięciu przykazań odnoszą się do stosunku człowieka do Boga, a pozostałe siedem – do stosunku człowieka do swego bliźniego. Przykazanie VII zabrania pozbawiania bliźniego jego własności, a przykazanie X zakazuje nawet samej o tym myśli, będącej często objawem zazdrości czy zawiści. Tymczasem ogólnie o przykazaniu X się zapomina, natomiast wiele się słyszy o niesprawiedliwości polegającej na tym, że jedni ludzie mają więcej dóbr niż inni i należy te nierówności usunąć, choćby siłą lub pod przymusem.

Niewątpliwie i z innych środowisk katolickich padały sugestie, podobne do naszych, o zabranie przez Kościół autorytatywnego przypomnienie przez Kościół wiernym potrzeby ich właściwej oceny mających miejsce olbrzymich nadużyć ze strony państwa, które pod różnymi hasłami i pretekstami, takimi jak walka z biedą, walka o godność człowieka czy konieczność wyrównywania nierówności społecznych, w „majestacie prawa” masowo ograbia obywateli z ich

własności, łącznie z owocami ich pracy, co prowadzi do różnych kryzysów i problemów gospodarczych i społecznych (takich jak rozpad rodziny i nędza).

Tymczasem, w październiku ubiegłego roku (2020) ukazała się encyklika *Fratelli tutti* Ojca Świętego Franciszka, w której omawia on obecną sytuację ludzkości i jej bolączki, tak jak je widzi, i nawołuje do międzyludzkiego braterstwa oraz praktykowania miłosierdzia, szczególnie wobec losowo pokrzywdzonych. Raczej pozostawia on wiernym wybór konkretnych działań i sposobów jakie mieliby stosować w celu polepszania doli ludzi, społeczności i narodów ubogich.

Aczkolwiek encyklika ta poświęcona jest głównie pięknej idei braterstwa międzyludzkiego opartego na miłości, to znalazło się w niej także kilka odniesień do ekonomii, choćby tylko pośrednio, a w dziesięciu akapitach paragrafu zatytułowanego „Przywrócić społeczną funkcję własności”*** papież Franciszek omawia zagadnienie własności i powszechnego przeznaczenia dóbr, stwier-

ŻYJ BEZ BÓLU

Specjaliści jednej z najbardziej cenionych placówek medycznych w Polsce, Medical Magnus Clinic w Łodzi, nieprzerwanie przyjmują Pacjentów potrzebujących wszczęcia endoprotez kolan i bioder.

Zabiegi te są przeprowadzane bezpłatnie w ramach kontraktu z NFZ i już od samego początku 2021 r. dostępne są bliskie, dogodne dla Pacjentów terminy. Wielospecjalistyczne centrum medyczne Medical Magnus od lat przeprowadza tego rodzaju zabiegi w bardzo dużej liczbie. Do szpitala przyjeżdżają Pacjenci z całej Polski, min. z Torunia, Wrocławia, Bydgoszczy, Warszawy, Ciechocinka, Poznania, Lublina, Sopotu czy Gdańska.

Mistrzowska Klinika: Medical Magnus Clinic znana jest m.in. z leczenia sportowców, w tym olimpijczyków, mistrzów świata i Polski. Właściciel Kliniki, dr Marek Krochmalski, który utworzył w Medical Magnus pierwszy w Polsce Oddział Medycyny Regeneracyjnej, jest pionierem leczenia urazów mięśni, ścięgien i więzadeł, chorób stawów oraz dystrofii mięśniowej innowacyjną terapią komórkami macierzystymi CD34+ z krwi obwodowej Pacjenta.

ZABIEGI NA NFZ

- ☑ Endoproteza stawu kolanowego
- ☑ Endoproteza stawu biodrowego

Klinika Medical Magnus w Łodzi zaprasza wszystkich **Pacjentów z całej Polski** do zgłaszania się ze skierowaniami na zabieg endoprotezoplastyki stawu kolanowego i biodrowego.

Szanowni Państwo, informujemy, iż jest możliwość przeprowadzenia zabiegów na NFZ w naszym nowoczesnym Oddziale Ortopedii. Zapewniamy zespół doświadczonych lekarzy, pielęgniarek i fizjoterapeutów.

Oferujemy krótkie terminy.

Dziękujemy Państwu za zaufanie.

ZAPISY NA ZABIEGI:

Medical Magnus Clinic
Oddział Ortopedii (II piętro)
ul. Kopernika 38, Łódź

☎ 505 056 736 ☎ 504 273 501
☎ 42 253 19 29 ☎ 42 253 19 04
✉ oddzial@mmcenter.pl

medical
magnus clinic



Więcej szczegółów:
www.mmcenter.pl

dzając, że *prawo do własności prywatnej może być uznane jedynie za wtórne prawo naturalne i wywodzi się z zasady powszechnego przeznaczenia dóbr stworzonych, co ma bardzo konkretne konsekwencje, które muszą znaleźć odzwierciedlenie w funkcjonowaniu społeczeństwa.*

Na podstawie powyższego twierdzenia i danych z Księgi Rodzaju jest oczywiste, że skoro Bóg stworzył Ziemię z jej bogactwami, z powszechnym dla ludzi przeznaczeniem tych dóbr stworzonych, to należy wnioskować że: a) po to przeznaczył je dla człowieka, aby ten mógł tych dóbr używać jak najlepiej dla siebie i innych; b) po to ustanowił własność prywatną jako prawo naturalne, aby człowiek mógł się posługiwać nią jako instrumentem umożliwiającym lub ułatwiającym mu jak najlepsze zagospodarowanie i wykorzystanie dóbr; c) po to ustanowił aż dwa przykazania zakazujące zawłaszczania własności prywatnej (czyli własności bliźniego), a mianowicie przykazania „Nie kradnij!” i „Nie pożądaj niczego co należy do bliźniego!” aby podkreślić szczególne, pozytywne znaczenie własności prywatnej dla ludzkości.

Dlatego żadne prawa stanowione, działania lub zalecenia na rzecz pomocy ludziom ubogim, uciśnionym, pokrzywdzonym przez los, nie mogą, z perspektywy chrześcijańskiej, mieć miejsca, jeśli wchodzi one w konflikt z powyższymi przykazaniami. Tak się jednak dzieje, gdy odnośna pomoc ma polegać na obrabowywaniu czy okradaniu jednych ludzi, aby zdobyty łup rozdzielać między innych. Przykładem jest przymusowe pozbawianie, drogą opodatkowania przez państwo, owoców pracy jednych obywateli, aby zdobyte fundusze rozdzielać między różnymi, bardziej lub mniej potrzebującymi innymi obywatelami, łącznie z urzędnikami, zajmującymi się ściąganiem podatków i rozdzielaniem tak nabytych funduszy.

Do czego prowadzi odrzucanie zasady poszanowania własności prywatnej:

Z doświadczeń milionów ludzi oraz ogromnej ilości faktów i dokumentacji na temat warunków życia narodów w krajach komunistycznych, w których własność prywatna została „upaństwowiona” lub bardzo ograniczona, wiadomo, że szczyła się tam ludzka nędza, poczucie zniewolenia i beznadziei. Gdy tylko mogą, ludzie stamtąd uciekają, nawet z narażeniem życia, do krajów o ustroju w których własność prywatna jest prawnie chroniona przed

kradzieżą i nietykalna, gdzie tym samym i wolność obywateli jest tą własnością zabezpieczona, gdzie władza rządu, który ogólnie ma tendencje do naruszania prawa obywateli do własności, jest ograniczona, i gdzie, dlatego, ludzie w tych krajach mają możliwość korzystania z szeroko dostępnych dóbr i dobrze prosperują.

Punkt 185. encykliki przypomina: „Miłość potrzebuje światła prawdy”.

Niektóre twierdzenia zawarte w encyklice a odnoszące się do ekonomii są niezrozumiałe bądź niejasne i mogą być opacznie (w konflikcie z prawdą) pojmowane przez wiernych.

Przykładowo w punkcie 21. encykliki powiedziane jest, że „bogactwo pozbawia równości”. Z kontekstu tego twierdzenia wynikałoby, że bogactwo jest czymś złym, a równość jest dobra. Tak myślą komuniści i gdy mogą, to działają, często z użyciem siły, w kierunku zrównania wszystkich, z wyjątkiem tych „równiejszych”.

W punkcie 22 encykliki z zawartej w nim negatywnej oceny „modelu gospodarczego opartego na zysku” wynikałoby, że model gospodarczy oparty na stratach jest czymś pożądanym. Jest to poważne nieporozumienie. Przypuszczać więc można, że nastąpiło ono, być może, z niedostatku wiedzy ekonomicznej papieża Franciszka i jego doradców czy z błędnego utożsamiania zysku z wyzyskiem.

Przesłanie zawarte w punkcie 109. paragrafu „Powszechna miłość promująca osoby” jest trudno zrozumiałe dla chrześcijanina, gdyż stwierdza, że ktoś kto się urodził w domu ubogim potrzebuje aktywnego państwa, a ci, co się urodzili w zamożnych rodzinach to aktywnego państwa nie potrzebują. Stwierdzenie to bowiem wyraźnie sugeruje, że państwo ma się zajmować praktykowaniem cnoty miłosierdzia wobec ubogich! Czemu nie bliźni (ze społeczności lokalnych i organizacji dobroczynnych) mieliby to czynić stosując się do zalecanej przez Kościół zasady pomocniczości?

W punkcie 118. Papież stwierdza, że *świat istnieje dla wszystkich, ponieważ my wszyscy z taką samą godnością. Różnic koloru, religii, zdolności, miejsca pochodzenia, miejsca zamieszkania oraz wiele innych nie można przedkładać lub wykorzystywać do uzasad-*

nienia przywilejów dla niektórych, kosztem praw wszystkich. Dlatego też jako wspólnota jesteśmy zobowiązani do zapewnienia, aby każdy człowiek żył godnie i miał odpowiednie szanse pełnego rozwoju.

To jest ważne przesłanie, ale trzeba bardzo uważać, aby nie interpretować go z pozycji marksistowskich, według których np. przedsiębiorca, który dorobił się majątku, jest beneficjentem nieuzasadnionego przywileju, a nie dysponentem owoców swej pracy, gospodarności i różnych wyrzeczeń, podczas gdy członek partii rządzącej i beneficjenta koncesji udzielonej mu przez władze nie uważa się za korzystającego z nieuzasadnionego przywileju.

Ostatnie zdanie powyższego punktu, a mianowicie twierdzenie, że jako wspólnota mamy zapewnić godne życie i szanse pełnego rozwoju każdemu człowiekowi, w interpretacji marksistowskiej prowadziłoby do wniosku, że społeczeństwo jest odpowiedzialne za sytuację życiową każdego człowieka podczas gdy w rozumieniu chrześcijańskim człowiek, będąc „kowalem swego losu”, winien zachowywać się z godnością i godnie żyć, a nie być przez innych ograniczany w szansach swego rozwoju.

W punkcie 168 znajduje się stwierdzenie, że *nie wszystko można rozwiązać przy pomocy wolności rynku.* Oczywiście, nie istnieje żaden, nawet najlepszy, system gospodarczy czy inny, stworzony przez ludzi, przy pomocy którego „wszystko można rozwiązać”. Jedynie Bóg jest wszechmocny. Powinniśmy o tym zawsze pamiętać, gdyż niektóre wrogię chrześcijaństwu ideologie w miejsce Boga wstawiają państwo i niestety wielu chrześcijan zaczyna, w konflikcie z przykazaniem I, uważać państwo za rodzaj bożka, do którego należy się zwracać o rozwiązanie każdego poważniejszego problemu gospodarczego czy społecznego. Odnośnie zaś najbardziej efektywnego systemu gospodarczego – należy każdy system oceniać po efektach jego stosowania. Jak dotąd wszystko wskazuje na to, że najbardziej korzystnym dla człowieka jest system wolnorynkowy, oparty na wymaganym przez chrześcijaństwo poszanowaniu własności prywatnej. System, który w niecałe dwa wieki doprowadził w Stanach Zjednoczonych do bezprecedensowego w dziejach świata wszechstronnego cywilizacyjnego rozwoju ludzkości.

Punkt 172. wspomina o możliwości powołania organizacji światowych w celu elimi-

Dokończenie na str. VII

PRZECIWIENSTWEM ZYSKU JEST STRATA

JACEK GNIADK SVD

Obecny minister edukacji i nauki, Przemysław Czarnek, powiedział w wywiadzie dla *Gościa Niedzielnego*, że papieskie encykliki społeczne Jana Pawła II mogłyby się stać elementami szkolnych podręczników. Minister ma między innymi na myśli etyczny wymiar wolnego rynku, o którym papież pisze w encyklice *Centesimus annus*, najbardziej prorynkowym dokumencie Kościoła. Pomysł jest dobry. Pomógłby walczyć z niektórymi stereotypami w dziedzinie ekonomii.

„Gdy przedsiębiorstwo wytwarza zysk, oznacza to, że czynniki produkcyjne zostały właściwie zastosowane” (CA 35) czytamy w papieskiej encyklice. Papież ma rację. Przedsiębiorcy kierują się zyskiem i trudno wyobrazić sobie sytuację, w której mogliby funkcjonować na innych zasadach. Każdy człowiek myśli w kategoriach zysku i straty. Nie oznacza to jednak, że każdy zysk oznacza czyjąś stratę. A tak niestety myśli dzisiaj wielu polityków, a nawet księży, którzy na ambonach głoszą, że bogaci są coraz bardziej bogaci, ponieważ biedni są coraz biedniejsi.

Zdrowy rozsądek podpowiada nam, że wymiana handlowa nie jest nigdy grą o sumie zerowej, w której zysk jednej strony oznacza stratę drugiej. Każda wymiana jest grą o sumie dodatniej, w której zyskują obie strony, gdyż w przeciwnym wypadku na wolnym rynku nigdy nie doszłoby do takiej wymiany. Wynika to z subiektywistycznej teorii wartości, według której rzeczy same w sobie nie mają wartości. Wartość nadawana jest im przez człowieka w działaniu.

Roger Scruton, zmarły rok temu brytyjski filozof i konserwatysta, w *Pożytkach z pesymizmu i niebezpieczeństwach fałszywej nadziei* pisał, że ludzie, którzy postrzegają wymianę, jako grę o sumie zerowej, nie są w stanie spojrzeć na rzeczywistość jako przyczynę porażki i szukają jej najczęściej w innych ludziach. Tutaj w pewnym sensie tkwi przyczyna, dlaczego współczesna katolicka nauka społeczna (KNS) odchodzi od klasycznej definicji sprawiedliwości na korzyść sprawiedliwości społecznej.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu często powtarzał, że człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (por. *Gaudium et spes*, 24). Jest to fragment dokumentu

Soboru Watykańskiego II, do którego Jan Paweł II bardzo często odnosił się w swoim nauczaniu. Nic dziwnego, ponieważ jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła z wielkim zaangażowaniem uczestniczył w pracach Soboru, a zwłaszcza nad Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym, a w cytowanym powyżej fragmencie widać wyraźny jego wpływ.

Człowiek wierzący pomaga innym bezinteresownie, ale nie robi tego bezcelowo. W Ewangelii czytamy, że uczeń Chrystusa na ucztę ma zapraszać tych, którzy nie będą mu w stanie się zrewanżować (por. Łk 14, 12-14). Nie oznacza to regencji z gratyfikacji, a przeniesienia jej tylko na później. Ostateczną nagrodą będzie życie wieczne. Taka postawa, niewątpliwie wymaga wiary. Na pierwszy rzut oka miłość bliźniego jest rozumiana w kategoriach samooddania, a handlowa wymiana opiera się na korzyści własnej. Gdy przyjrzymy się im bliżej, to zauważymy, że element własnej korzyści istnieje w każdej relacji międzyludzkiej.

W życiu człowiek nie działa raz jako *homo oeconomicus*, a innym razem jako *homo religiosus*. Zdrowy rozum podpowiada nam, że nawet w ekonomii nie można sprowadzić zysku jedynie do wymiaru czysto materialnego. Wzbogacenie się nie jest ukoronowaniem działalności gospodarczej człowieka i jedyną racją jego działania. Z całą pewnością jest nią maksymalizacja zysków, ale zysk nie musi odpowiadać jedynie dobru materialnemu. Kategoria zysku jest pojęciem uniwersalnym i nie odnosi się tylko do ekonomii. Człowiek zawsze kieruje się zyskiem, ponieważ jego przeciwnieństwem jest strata. Św. Paweł pisał w swoich listach, że dla niego Chrystus jest życiem, a śmierć zyskiem, ponieważ bez śmierci nie ma zmartwychwstania (por. Flp 1, 21).

W podręczniku do przedsiębiorczości warto byłoby wspomnieć św. Bernardyna ze Sieny, który jako pierwszy wyjaśnił paradoks wody i diamentu sformułowany przez Arystotelesa. Cena wody i diamentu zmienia się w zależności od miejsca, czasu i osoby. Woda na pustyni będzie droższa od diamentu, ponieważ człowiek spragniony jest gotowy wymienić diament za wodę. Wartość rzeczy na rynku jest subiektywna i to działający człowiek nadaje im wartość w zależności od celu.

Święty Bernardyn, który był nie tylko ascetą, ale również wielkim ekonomistą, w swoim dziele *O umowach i lichwie* uporządkował scholastyczną wiedzę na temat ekonomii po św. Tomaszu z Akwinu. Zdroworozsądkowy sposób rozumowania św. Bernardyna różni się od dzisiejszej ekonomii głównego nurtu i współczesnych komentatorów KNS. Średniowieczny misjonarz pisał pozytywnie o zysku. Nie widział nic złego w działalności handlowej i sprzedawaniu towarów drożej w innym miejscu. Było to niego czymś zupełnie naturalnym. Twierdził, że niemożliwe jest ustalenie sprawiedliwego dochodu. Zyski lub straty zależą od wahanía cen na rynku: „Jeśli legalne jest tracenie, to i wygrywanie musi być też legalne.”

Jan Paweł II, po cytowanym na wstępie fragmencie encykliki *Centesimus annus*, pisał dalej, że zysk indywidualny podmiotu ekonomicznego, aczkolwiek jest on uczciwy, nie może nigdy być jedynym celem. Obok tego celu istnieje inny, równie podstawowy i ważny cel, jakim jest korzyść społeczna. Nie zawsze udaje się to zrealizować, ponieważ człowiek nie jest doskonały. Pojawia się wobec tego pokusa zbudowania świata, w którym ludzie nie będą kierowali się egoizmem, ale jest to błędna droga. Zastąpienie własności prywatnej państwowej dystrybucjonizmem podyktowanym wspólnym dobrem byłoby zredukowaniem człowieka do elementu maszyny społecznej i pozbawienia go podmiotowości.

Korzyść społeczna musi być realizowana w zgodzie, a nie w konflikcie z logiką rynku. Wskazywał na to Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate*, w której „logikę rynku” odróżniał od „logiki państwa” i „logiki daru bez rekompensaty.” Rynek sam z siebie nie może kierować się bezinteresownością, gdyż rzeczy stworzone i same społeczeństwa cieszą się własnymi prawami i człowiek powinien je szanować. Na rynku nie działa tylko *homo oeconomicus*, ale cały człowiek i dlatego zasada bezinteresowności jako wyraz braterstwa musi być przez wolne osoby uwzględniona zarówno w ekonomii jak i w polityce.

Fałszywy stereotyp sumy zerowej prowadzi na manowce. Przy okazji kanonizacji rodziców św. Teresy od Dzieciatka Jezus, Zeli i Ludwika Martin, o. Generał kar-

KILKA REFLEKSJI

Dokończenie ze str. V

nacji ubóstwa. Ponieważ jednak, według punktu 21. za ubogich uważa się nie tych, którzy cierpią na brak podstawowych środków utrzymania, lecz tych których stopa życiowa jest znacznie niższa od przeciętnej, można wnioskować, że organizacje te miałyby się zajmować wyrównywaniem wysokości tej stopy życiowej na świecie.

Z braku miejsca nie próbujemy tu badać, skąd miałyby pochodzić środki na cele tego wyrównywania. W każdym razie gdyby miały być one siłą zabierane (a więc drogą rabunku) jednym ludziom, aby je przydzielać innym, byłoby to pogwałceniem Bożego zakazu kradzieży. Dlatego organizacje tego rodzaju nie mogłyby być aprobowane przez chrześcijan, zwłaszcza że ich cel eliminacji ubóstwa byłby utopijny, gdyż jak Chrystus stwierdził „ubogich zawsze mieć będziecie u siebie...” (por. J 12,8).

Przy okazji warto zauważyć, że organizacje światowe są organizacjami biurokratycznymi i każda taka organizacja powołana do zrealizowania jakiegoś celu nie ma interesu w jego zrealizowaniu, bo straciłaby wtedy rację bytu, ma natomiast interes w niekończącym się dążeniu do realizowaniu danego celu. Organizacje biurokratyczne dążą też do rozrastania się i do zagarnięcia dla siebie jak najwięcej pieniędzy i władzy, a w danym wypadku – władzy światowej, na drodze do rządu światowego.

Punkt 177. podkreślający, że „polityka nie powinna być podporządkowana ekonomii, a ta z kolei nie powinna być uzależniona od opinii... i „nie można jednak usprawiedliwiać ekonomii bez polityki...” jest niezrozumiałą w swych przesłaniach.

Oczywiście, polityka nie może być podporządkowana ekonomii ani fizyce, ani matematyce, ani żadnej innej nauce, ale musi brać pod uwagę ich osiągnięcia w postaci odkrytych przez nie praw naturalnych rządzących światem, i nigdy tych praw nie gwałcić, aby

nie szkodzić ludziom. Ponieważ zaś *polityka to działalność polegająca na przewyższeniu sprzeczności interesów i uzgadnianiu zachowań współzależnych grup społecznych i (...) służąca kształtowaniu i ochronie ładu społecznego...*, a *ekonomia to nauka o działalności gospodarczej człowieka w całym społeczeństwie i o prawach tą działalnością rządzących*, to poważny polityk, lub inna osoba u władzy musi przynajmniej prawa podstawowe ekonomii znać i rozumieć, bo inaczej, może swoimi decyzjami powodować ich gwałcenie, w ten sposób powodując wielkie, a nieraz i katastrofalne, choć na ogół z pozoru niewidoczne, szkody gospodarcze wywołujące niedostatek i biedę.

Punkt 185. encykliki jak gdyby nawiązuje do w/w punktu 177. i go dezawuuje, gdyż bardzo słusznie stwierdza, że *miłość potrzebuje światła prawdy (...). Zakłada to również rozwój nauk i ich niezastąpiony wkład w znalezienie konkretnych i najpewniejszych sposobów na osiągnięcie oczekiwanych rezultatów. Gdy bowiem w grę wchodzi dobro innych, nie wystarczą dobre intencje, lecz chodzi o skuteczne osiągnięcie tego, czego oni i ich narody potrzebują, aby się spełnić.*

W punkcie 186. rozdziału o działaniu miłości politycznej papież wypowiada się bardzo pozytywnie o polityku tworzącym dla ubogiego człowieka miejsce pracy, z czego można mylnie wnioskować, że do polityków należy tworzenie miejsc pracy.

Tymczasem wiadomo, że miejsca pracy tworzone przez polityków kosztują społeczeństwo znacznie więcej traconych miejsc pracy na rynku pracy. Niestety, jak o tym pisał genialny ekonomista francuski Frederic Bastiat w połowie XIX wieku w broszurze *Co widać i czego nie widać*, mało kto te straty dostrzega. Mało kto też zauważa, że jednym z głównych czynników tych strat jest przeciętnie mniejsza użyteczność miejsc pracy tworzonych przez państwo w osobach jego polityków i urzędników, niż miejsc pracy tworzonych przez przedsiębiorców. Wskazuje na to fakt, że w ustrojach

komunistycznych, gdzie praktycznie każdy ma pracę przydzieloną mu przez państwo, jej nikłe efekty przejawiają się w postaci wciąż kulejącej gospodarki i chronicznego niedostatku różnych, nawet podstawowych, produktów dla ludności.

Reasumując powyższe omówienie niektórych punktów encykliki *Fratelli tutti*, wnioskuję, aby:

1) Treści żadnego z punktów encykliki *Fratelli tutti* nie interpretować z pozycji ideologii marksistowskiej, dążącej do osłabiania znaczenia własności prywatnej w kierunku jej likwidacji;

2) Omawiając zagadnienia nierówności społecznych i sprawiedliwości społecznej, czynić to zawsze w świetle prymatu przykazań Dekalogu, abyśmy, jako chrześcijanie, nie wpadali w grzech poządlivosti cudzego i popełniania kradzieży czy nakłaniania do tego innych ludzi;

3) Pamiętać o doksztalceniu się w nauce prawdziwej ekonomii, a więc takiej, która opiera się na prawach naturalnych, do których należy własność prywatna, i jest z nimi w zgodzie. Szczególnie ważne jest rozumienie co najmniej podstaw ekonomii przez duchowieństwo i polityków, aby nie popełniali oni błędów w swych wypowiedziach i działaniach, ignorujących istnienie „żelaznych” praw ekonomii i narażając na szkody moralne i materialne ufających im ludzi, a na szwank – autorytet własny i instytucji czy organizacji, które reprezentują. W odniesieniu do duchowieństwa katolickiego **bardzo wskazane byłoby wprowadzenie obowiązkowych kursów o podstawach ekonomii do programu nauczania młodych adeptów w seminariach duchownych.** ■

* Dodatek nr 29 z 28. VI. 2020 „Brakująca Encyklika” – Michał J. Wojciechowski... i „W oczekiwaniu na ważny głos Kościoła” – Marian Miszański;

** Por. też Dodatek nr 26 z III. 2020 „Zajmijmy się ekonomią w duchu chrześcijańskim” – Jan M. Małek.

melitów wspomniał w liście, że jej matka była co prawda osobą przedsiębiorczą, ale pominął milczeniem fakt, że i Zelia z powodzeniem prowadziła prywatną firmę. Po ślubie jej zakład koronkarski rozrósł się do tego stopnia, że Ludwik, który również był przedsiębiorcą, sprzedał swój jubilersko-ze-

garmistrzowski warsztat i zajął się prowadzeniem księgowości w firmie swojej żony.

Prowadzenie takiego przedsiębiorstwa przez kobietę w XIX wieku było już czymś samym w sobie wyjątkowym. Szkoła, że mówienie w kościele katolickim o zysku w biznesie uważa się ciągle za coś, co nie

idzie w parze ze świętością. Zelia została zaliczona w poczet świętych i sukces odniesiony w biznesie nie stanął jej na przeszkodzie. Dla niej jedynym zyskiem był Chrystus. Wszystko inne, w tym jej prywatne przedsiębiorstwo, było tylko środkiem do Jego osiągnięcia. ■

POLSKA KLASA ŚREDNIA – DZIŚ (CZĘŚĆ 2)

MARIAN MISZAŁSKI

Trwająca półwiecze absurdalna gospodarka socjalistyczna nie wytworzyła w PRL warstwy średniej; dokończyła natomiast zniszczenie tej, która heroicznie, z ogromnymi stratami, przetrwała dwie okupacje: niemiecką i sowiecką. W PRL zanikała wiedza ekonomiczna, a wykładana na wyższych uczelniach „ekonomia socjalizmu” była urągawiskiem nauki ekonomicznej. Socjalistyczne gospodarowanie – nakazowe: Moskwa określała priorytety, Biuro Polityczne PZPR nakazywało rządowi rozpisac je – za pośrednictwem ministerstw – na poszczególne resorty, te rozpisywały je na konkretne zakłady pracy, którym pod sowieckie potrzeby narzucano odgórnie „plany produkcyjne”. Nie wymagało to żadnej znajomości rynku, jego praw, zasad i mechanizmów, ekonomicznego prognozowania, technik operacji bankowych. Wiedza ekonomiczna w Polsce – i w innych „krajach demokracji ludowej” osiągnęła bardzo niski poziom. Łączność z ekonomiką zachodnią zachowali natomiast oficerowie komunistycznych Wojskowych Służb Informacyjnych i wywiadu cywilnego Służby Bezpieczeństwa, delegowani na Zachód i ich centrale krajowe. Spośród tej właśnie kadry, tłusto i po złodziejsku uwłaszczonej na majątku narodowym po „okrągłym stole”, wywodzili się pierwsi milionerzy i miliardrzy.

W ciągu minionych 30 lat wiedza ekonomiczna przeciętnego Polaka zapewne znacznie wzrosła. Ale 30 lat – to zaledwie jedno pokolenie... Ilu ludzi z tego pokolenia zasiliło szeregi przetrzebionej klasy średniej? Ilu zassało moralno-gospodarcze patologie tej bardzo mętnej „transformacji ustrojowej”, a ilu wniosło w te warstwę społeczną tradycyjny etos: szacunku dla pracy, kompetencji, uczciwości w relacjach z pracownikami i innymi podmiotami gospodarczymi?...

Papieska inicjatywa nowej ekonomii – „ekonomii Franciszka” – zachęca kręgi parafialne wiernych do pogłębiania wiedzy ekonomicznej, i do stosowania w praktyce przedsiębiorczości, wolnych zawodów, w praktyce menadżerskiej i innych rolach związanych z gospodarką (w samorządach, administracji) moralności i etyki chrześcijańskiej. Takı będzie w praktyce etos klasy średniej – jakie wartości praktykowane przez jej uczestników... A jest to warstwa wybitnie znacząca społecznie.

Raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego z 2019 roku (na którego ustaleniach się opieram) rzuca nieco światła na współczesną polską klasę średnią.

Przyjmuje jako kryterium przynależności do tej klasy tzw. dochód rozporządzalny – czyli dochód jaki pozostaje po opłaceniu stałych świadczeń niezbędnych do funkcjonowania (podatki, zużyta energia elektryczna, gazowa czy inna, czynsz, inne stałe opłaty). PIE przyjął, że ten dochód mieszczący się w granicach 1500 – 4500 tysięcy złotych miesięcznie określa przynależność do polskiej klasy średniej. Na tej podstawie – spośród 16,9 miliona aktywnych zawodowo Polaków (lecz obejmującej

Liczebność klasy średniej jest bardzo ważna dla stabilności gospodarczej – więc i politycznej państwa

w tej liczbie: ok. 700 tysięcy bezrobotnych) wyodrębnił polską „klasę średnią” szacowaną na ok. 12 milionów pracujących (54 procent ogółu). Są jednak zastrzeżenia do tej wielkości. Niektórzy badacze są zdania, że do „klasy średniej” powinno zaliczać się osoby zarabiające co najmniej średnią krajową, a wedle tego kryterium polska klasa średnia liczyłaby tylko 5,6 miliona osób. Jeszcze inni podnoszą, że tego rodzaju kryterium powinno uwzględniać także strukturę rodzinną: na przykład ów „dochód rozporządzalny” na poziomie 1500 złotych, w przypadku dwudziętnej rodziny spycha ją na poziom „klasy niższej”, wręcz biedy... (W 2015 roku Instytut Prognoz i Analiz Gospodarczych raportował, że wielkość „klasy średniej” w Polsce to tylko 3 miliony osób... – jak widać, rozbieżności są poważne). Naukowcy – socjologowie i ekonomiści zgodni są natomiast co do innych charakterystyk polskiej klasy średniej: 45 procent jej uczestników nie ma żadnych oszczędności, tyle samo spłaca pożyczkę albo kredyt; większość badanej klasy średniej jest przeciwna podnoszeniu podatków i zwiększaniu wydatków państwa.

Liczebność klasy średniej jest bardzo ważna dla stabilności gospodarczej – więc i politycznej – każdego państwa. Uczest-

nicząc w gospodarce jest względnie niepodatna na demagogię polityczno-ekonomiczną, i może właściwie oceniać – więc i kontrolować – poczynania rządzących w materii gospodarczej czy prawnej.

W naukach społecznych przyjmuje się zgodnie, że klasa średnia powstaje w ramach sprawnie funkcjonującego systemu *m e r y t o k r a t y c z n e g o*, zatem takiego, który nagradza jednostki za uczciwość, odwagę podejmowania gospodarczego ryzyka, kompetencje, zdolności i własny wysiłek. Najliczniejsza, procentowo w stosunku do ogółu ludności, jest klasa średnia w Szwajcarii; najmniej liczna – w Rosji; inne kraje europejskie, gdzie klasa średnia przeważa w strukturze ludności, to Wielka Brytania, Holandia i Norwegia; w mniejszości jest na Litwie, Węgrzech w Portugalii i Hiszpanii. A więc przeważa ona w krajach gospodarczo silnych i zamożnych, których bogactwo klasa ta wytwarza.

Ciekawym rysem polskiej klasy średniej jest jej tolerancyjny, raczej pozytywny stosunek do rządowych programów socjalnych (opartych przecież na wysokim opodatkowaniu lub zadłużaniu państwa), co różni ją dość zasadniczo od opinii dominujących pośród klas średnich tych krajów, gdzie klasa średnia jest najliczniejsza.

Czy wynika to z solidarności społecznej wobec klasy dochodowo niższej (szacowanej w Polsce na 30 procent pracujących) – czy z niepewności i obaw co do swego statusu materialnego? Czy może z obydwu tych przyczyn łącznie? Czy też z prawie powszechnej ignorancji podstawowych praw ekonomii?

Nie ulega wątpliwości, że potrzebna jest bieżąca wiedza o strukturze i materialnym statusie poszczególnych zawodowych grup społecznych narodu, także tych, ujmowanych w kategorii klasy (warstwy) wyższej, średniej i niższej) i ich wpływie na rozwój gospodarczy i ogólny kraju.

Przy okazji: płaca *m i n i m a l n a* w Polsce – 2600 złotych; *ś r e d n i a* krajowa *p ł a c a n e t t o* – (dane za wrzesień 2020 roku) – to 3830 złotych przy przeciętnej płacy brutto – 4918 złotych.

Co na to parafialne grupy samokształceniowe i duszpasterstwa przedsiębiorców?